

Quebonafide, Trip

Ocean spokoju
Nabiera kolorów mi życie
Co chciało go zgubić jak w bloku
Wszystkie z tych dni mamy w trybie fit
Goście, szama i ciuchy do skoków
Udało nam się bez udawania
Rookie roku nie, że tak tylko gadam
Tylko rookie rocku patrz po moich fanach
Otwieram szampana nad Menton i badam
Kurorty, plaże, campery
Riwierę jak te baseny
Tu gdzie kiedy jesteś szczerzy
Te łajzy się szczerza jak hieny
Się bujamy jak nic straconego
To jest Quebo już mam to na tacy
Nieśmiali by się śmiać z tego
Wiedza ile włożyłem w to pracy

Mam krew na dziąsłach
Złoto na palcach
I rzadko kieszeń bez plików
A co to oznacza dla tych bez ambicji
To sprawdzajcie sobie w senniku
Wybiłem się stad szybciej niż jebany Falcon
Dziś pokazują placami na mój balkon
Jak pijany to bardzo
Jak zjadamy to bardzo
Miałeś plany to gasną
Moi fani są saiko

Latamy po świecie z wesołą ekipą
Rozwijamy skrzydła
Dobry czas to nie rolex
A łanka mi zbrzydła
Dlatego kupuje breitling-a
Wyalienowanie jak młodzi gniewni
Jak jest za szybko
Mogę robić przerwy
Brudny chodnik nie jest mi potrzebny
W mojej genealogii nie jestem im nic potrzebny

Przez St. Tropez, Paryż, Seszele
Monaco, Milan, Niceę
Jak życie to chwila
To sprawdzaj mój bilans
Chwila nie minie mi z pustym portfelem
Akustyk już daje to głośniej
A tłumy są rządne iluzji – więc robię wrażenie
I to jest proste masz freeste w refrenie
Dopiero teraz się czuję raperem

Przez St. Tropez, Paryż, Seszele
Monaco, Milan, Niceę
/4x

Oko byka przebite
Wiem co tu jest snute
Zabieraj rapera za dychę
Zarabiamy 6 dych na minutę
Jets super
Jak z Krzychem bujamy publikę
Grubo bułkowanie, zamiast zamulanie
Nadal mamy w planie po latać
Czas na zmianę

Zamiarów działanie
Za rok przywitamy Youkatan
Krzyżąc: give me Louis, Fendi
Krzyżąc: give to me baby
Give me Louis, Fendi
Krzyżąc: give to me baby
Jak niby ma żyć mi się z taką robotą?
Dwa lata podróży za frajer
Czego nie dotknę zamienia się w złoto idioto
No to co? Mi scusi, kochanie
Wiem co jest srebrem, coś mi to mówi
Obok swoich ludzi na szlaku Varca d'oro
All inclusive, materac, jacuzzi
Im to nie służy jak Spartakus Pretorom
Przez Amsterdam, Ajaccio, Rijeke
Jutro zaczyna się teraz, więc lecę
Nic mnie nie zżera, zabijam ich śmiechem
Od kiedy wysłałem te zazdrość na dietę
Płyniemy częściej bo łatwo o pretekst
Ręce schowane bo patrzą nam w kieszeń
Słodkiego, miłego życia to sposób bycia
Śmierć sobie wezmę na deser
Taki leser jak ja z tym dał radę
Z wesołym składem wrzucamy na luz
Za momenty warte więcej niż... cały Louvre